



Betty MacDonald

Jajko i ja

Przełożyła Marta Wańkowicz-Erdmanowa

Opracowanie i przypisy Jan Gondowicz

„Gdyby jajko miało sześcianu kontury, żywot kury byłby ponury” – stwierdził Hemar, a Tuwim nadał tej prawdzie kształt ostateczny: „Gdyby jajko miało inną formę, życie kury byłoby potworne”.

Wniosek: **jajko plus kura to literatura.**

Naprawdę jednak potworne jest dopiero życie na kurzej fermie. To właśnie odkrywa przed nami Betty MacDonald, pisząc o jajku i sobie. Zgroza ta wiąże się z faktem, że

bardzo szybko przestaje być wiadomo, gdzie kończy się „jajko”, a zaczyna „ja”.

Życia na kurzej fermie posmakował w swych emigracyjnych latach Melchior Wańkowicz i to on zapewne wskazał córce książkę, która wcześniej zdążyła już zachwycić miliony Amerykanów. Tłumacząc ją, „Tirliporek” nie spodziewała się zapewne, że w dalekiej ojczyźnie (tu pierwsze wydanie „Jajko i ja” ukazało się niedługo po wojnie, w roku 1949; powieść drukował też w odcinkach „Przekrój”) przyniesie pociechę samemu

Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu:

A absolutnie nam niczego dowieść

nie będzie mogła żadna jędza zła.

I znowu razem przeczytamy powieść

„Jajko i ja”.

Czego i państwu życzę.

Jan Gondowicz

Kury są przeraźliwie głupie, Każde inne stworzenie, które karmisz trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku, będzie umiało cię poznać, a może nawet pokocha. Ale nie kura! Gdy tylko otwierałam drzwi do kurnika, rozlegało się przerażone KO-KO-KO-KO! i wszystkie głuptaki zaczynały biegać, fruwać wokoło i kłębić się jedna przez drugą.

Zastanawiałam się nieraz, jak reagują na to żony innych farmerów. Czy to moje wychowanie utrudnia mi życie się z kurami we właściwy sposób, czy też jakaś inna przepaść dzieli kobietę od kury?

[fragment książki]

Format 130 * 205

Stron 272

Cena 22,00 zł

ISBN 978-83-85458-26-5